Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 4 lutego 1906. Nr. 33.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
z odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc luty.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie	miesięcznie	1 K 40 h
Na prowincyi	„	1 K 50 h

Telegramy »Nowin«.

Barykady w kościołach paryskich.

Paryż. Liczba rannych podczas wczorajszych manifestacyi w kościele św. Piotra wynosi 50, z tego dwie osoby ciężko ranne. Także wielu policyantów jest zranionych. W kościele św. Piotra brodzili ludzie po kostki w wodzie. Urządzona przed zakrystyą barykada z krzeseł i ławek, była tak silną, że policya po półgodzinnem wytężeniu nie mogąc barykady usunąć musiała w niej wybić przejście do zakrystyi, gdzie się schronili manifestanci. Policya zaprzecza jakoby strzelano z rewolwerów. Prefekt policyi Lepine oświadcza, że podczas całego swego urzędowania nie widział jeszcze tak zaciętego oporu.

Debaty w Izbie deputowanych.

Paryż. Przy końcu posiedzenia Izby deputowanych nacyonalista Strong wraz z kilku deputowanymi konserwatywnymi i nacyonalistycznymi, którzy byli obecni przy zajściach w kościele św. Piotra przedłożyli wniosek **nagany dla policyi**. Prezydent Doumer oświadczył, że z powodu nieobecności prezydenta ministrów Rouviera **nie dopuści do obrad nad tym wnioskiem.**

Dep. Ribot oświadczył, że każdy ubolewa nad zajściami wczorajszemi, tembardziej, że arcybiskupi Paryża **wydali zlecenia, jak najbardziej pokojowe, podobnie wszyscy duchowni ubolewają nad temi zajściami.** *(Głosy u socyalistów: Dopiero teraz?)* Ribot oświadcza dalej, że ustawa musi być przeprowadzoną, ale byłoby lepiej, gdyby władze **porozumiały się z proboszczami celem uniknięcia podobnych zajść.**

Z Warszawy.

(Terror rządowy w Królestwie. — Rewizya senatorska i jej zakulisowe powody).

Miarą stosunków w Królestwie daje rozporządzenie z d. 26 stycznia gen. Bobylewa, gubernatora wojennego w Kielcach, skazujące na karę śmierci każdego, ktoby po trzech dniach od daty wydania rozporządzenia miał u siebie jakąkolwiek broń palną lub sieczną. Istotnie terror władz rosyjskich nie zna w Królestwie obecnie ani granic ani hamulca. „Dla przykładu", na prowincyi zwłaszcza, każdemu niemal aresztowaniu towarzyszą gwałty żołnierstwa. W pow. iłżeckim (gub. radomska) aresztowanych przed paru dniami dwóch rzemieślników, przy których znaleziono po kilka egzemplarzy „Polaka", żołnierze na rozkaz władz, zbili okropnie kolbami i potem okrwawione ofiary obwożono po całym powiecie, aby lud miał naukę, do czego to prowadzi posiadanie „Polaka".

Również „dla przykładu" w pow. płońskim (gub. warszawska) w gm. Karniewo, wojsko rozkwaterowane po izbach włościańskich, ma rozkaz rąbać na opał sprzęty gospodarskie i zabierać kartofle od najuboższych.

W pow. węgrowskim (gub. siedlecka) przez parę dni brano do kozy każdego mie-



Przygoda wielkiego księcia w Monte Carlo. *(Patrz: »Ze świata«: Kronika ilustrowana).*

szkańca innego powiatu, który natknął się na patrol, rozstawiony po drogach. Zabrano więc do kozy i obito dwóch poczciwców, którzy jechali w konkury do jakiejś panny i którym żadna rewolucya ani w głowie nie postała. Aresztowania odbywają się w całym kraju masami do tego stopnia, że wszystkie więzienia są literalnie zapchane. Obok aresztowań idą masowe dymisye, w ostatnich dniach szczególniej nauczycieli ludowych. Narasta również liczba kontrybucyi za uchwały gmin w sprawie języka polskiego.

Terror trwa już parę tygodni i zaczyna wywierać swój skutek. Agitatorzy socyalistyczni albo umknęli ze swych placówek, albo siedzą w więzieniu i robota socyalistyczna na razie, z wyjątkiem prowadzonej przez socyalnych demokratów, dla których policya jest dziwnie względną, przycichła.

W akcyi narodowej o spolszczenie gmin, szkół i sądów, zachwiały się także te żywioły, dla których była to kwestya raczej radykalizmu, niż polskości. A więc n. p. w pow. grojeckim, ob. ziem. p. Szwejcer nawołuje gminy wielkim głosem do odwrotu, a więc p. adw. H. Konic, — którego majątek w mławskiem obłożono kontrybucyą — zaalarmował w Warszawie całą adwokaturę, że przecież na czas wojenny wypadałoby zawiesić wszelkie innowacye i stanąć — co do języka — na gruncie uchwał komitetu ministrów. W ślad za demokracyą postępową, radaby się cofnąć także szlachta, naturalnie w powiatach, dotkniętych ciężarem kontrybucyi. Ale chłopi stoją twardo na swojem i np. w płońskiem powiadają, że „póki nad nami niebo, a pod nami święta ziemia — od praw swoich nie ustąpimy". Uwidoczniona tu i ówdzie chwiejność szlachty budzi w masach włościaństwa odwieczną nieufność do „panów" i podejrzenie do nich „o zdradę". Moskale rozumieją doskonale pożytek polityczny dla siebie z rozbicia dotychczasowej jedności w akcyi gminnej i dlatego zachęcają szlachtę do ustępstw batem kontrybucyi.

Na tle tej rozstrzygającej walki o podstawę bytu narodowego, wiadomość, sygnalizowana z Petersburga, że odgłosy gwałtów tam doszły i zrodziły projekt poddania stosunków Królestwa rewizyi, musiała sprawić pewne wrażenie.

Nie od dziś krążą pogłoski, że robota tryumwiratu, który bez żadnego hamulca terroryzuje od kilku tygodni spokojną ludność Królestwa, ma niechętnych w sferach biurokracyi petersburskiej. Gen. Skałłon stoi mocno zaufaniem Mikołaja II, ale jego pomocnicy: Jaczewskij i Markgrafskij są podobno mocno zachwiani. Ci panowie w rozpędzie deptania ludzi sobie niewygodnych, popełnili błąd istotnie fatalny. Mianowicie zawiesili w urzędowaniu prokuratora sądu kaliskiego p. Skariatina, nie znając dobrze stosunków osobistych. Tymczasem p. Skariatin jest dobrze z p. Cubyszewem, naczelnikiem prokuratoryi Królestwa Polskiego i — co ważniejsze — szwagrem wiceministra Vatazziego. P. Skariatin udał się z p. Cubyszewem do Petersburga i uzyskawszy tam poparcie Vatazziego, znalał drogę do ministra Durnowo i do hr. Wittego, którym przedstawił stan rzeczy w Królestwie.

Durnowo ma z mafią warszawską swoje porachunki jeszcze z czasów aresztu pp. Tyszkiewicza, Libickiego i Jantzena, których uwolnienie spowodowało teraz wydanie w Peterburgu anonimowej broszury „za zgodą generał-gubernatora warszawskiego", a wymierzonej wprost w Durnowo.

Wśród takich okoliczności, p. Skariatin był w ministeryum spraw wewnętrznych słuchany życzliwie i pogłoska o poddaniu stosunków Królestwa jakiej takiej rewizyi ex officio, może mieć swe faktyczne uzasadnienie.

Obrazki z Łodzi.

Rewizyj odbywa się co noc bezliku. Na Bałutach, w miejscowości zwanej „Cegielnia", odkryto tajną drukarnię, gdzie znaleziono kilka pudów czcionek, egzemplarze „Proletaryusza" i różne odezwy. Aresztowano 12 osób, jednych przy robocie, innych śpiących. Wedle protokołu policyjnego aresztowani przyznali się do popełnienia zabójstwa Hersza Krakowskiego (właściciela fabryki) i Łukasińskiego (zabitego w szpit. Pozn.), oraz do napadu na kancelaryę gminną w Wiskitnie.

Dziś rano o godz. 6-ej do przechodzącego przez ul. Długą w Pabjanicach podmajstrzego w fabryce „Krusche i Ender", Władysława Piotrowskiego, dano dwa strzały, wskutek których tenże, po odwiezieniu do szpitala fabrycznego, zmarł. Wobec tego, że zmarły był narodowcem, agitował wśród robotników za wzięciem udziału w wyborach i rozpowszechniał wśród nich deklaracye wyborcze, które mu nawet w mieszkaniu w części zniszczono, — opinia publiczna w Pabjanicach oskarża o to zabójstwo socyalistów.

Na szosie zgierskiej, na fabrykanta Schlössera, jadącego dorożką z żoną i znajomą, napadło 4 rabusiów, którzy ograbili jadących z pieniędzy i biżuteryi.

W nocy okradziono na cmentarzu żydowskim mauzoleum rodziny Poznańskich z bronzowych ornamentów, wartości 10000 rb.

Co kozacy wyrabiają na prowincyi.

Onegdaj w osadzie Iłów (pow. sochaczewski), o godzinie 3 i pół popołudniu, zaszedł wypadek, który wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Oto o godzinie 3 i pół popołudniu strażnik sochaczewski w towarzystwie 15 kozaków wpadł do miejscowej apteki i bez żadnej przyczyny kazał nahajkami okładać właściciela, p. Jana Antoszkiewicza, poczem kozacy w ciągu kilku minut doszczętnie zburzyli aptekę i sąsiednie pokoje mieszkalne.

Smutnemu wypadkowi pobicia uległ znajdujący się podówczas w aptece miejscowy nauczyciel, p. Stankiewicz, który jednak po kilku nahajkach zdołał szczęśliwie wydostać się na ulicę. Poszkodowanym zginęły jednocześnie zegarki złote.

Ciężko chorego p. Antoszkiewicza przywieziono do Warszawy na kuracyę.

Złodzieje przebrani za policmajstra i prokuratora!

Z Homla wyjeżdża deputacya żydowska do Petersburga, aby przedstawić dokładnie prze-

---

M. NORDAU.

Potęga miłości.

3)

— Pamiętasz jak wtedy od ciebie wybiegłem... Byłem wzburzony, nieprzytomny, wybiegłem z gołą głową... Kiedy z pasażu Saumon wyszedłem na ulicę Montrmartre — była pusta. Zdaleka usłyszałem odgłos bębna. Zdawało się mi, że od bulwarów ciągną żołnierze. Koło mnie przebiegło kilku ludzi, widocznie z chęcią schronienia się w bocznych ulicach. Zanim zdałem sobie z tego sprawę, odezwała się salwa, poczułem silne uderzenie i upadłem. O kilka kroków odemnie upadł ktoś drugi, ten się więcej nie poruszył. Żołnierze nadbiegli z pochodniami. Najpierw zwrócili się do tamtego. Poświecono mu w twarz. Odezwało się kilka głosów i widziałem, jak go przebito bagnetem. Zbliżyli się do mnie. Z wysiłkiem, instynktownie, wyciągnąłem ręce, jakby dla obrony. Oficer zawołał:

— Wstrzymajcie się!

Nachylił się i zapytał: kto jestem?

O ile odbiegające mię siły i przytomność pozwoliły, odpowiedziałem, że jestem Szwajcarem, studentem szkoły centralnej, mieszkam w pasażu Saumon, wypadkiem znalazłem się na ulicy...

Oficer obejrzał moje ręce, śladu prochu nie znalazł, świecono w około mnie, leżałem we krwi własnej, broni obok mnie nie było.

— Gdzie pański kapelusz? zapytał oficer. To coś podejrzanego, dodał.

Jednak po chwili namysłu dał rozkaz aby mnie złożono na stojący, zapomniany wózek od włoszczyzny i odwieziono do szpitala. Czterech żołnierzy rzuciło mnie brutalnie na wózek i tak zawlekli mnie do Hotel-Dieu...

Rudolf przerwał swoje opowiadanie.

Paulina patrzyła wciąż na niego — oczy jej napełniły się łzami.

— Żebym ci opisać umiała, co się ze mną w ową straszną noc działo? rzekła z westchnieniem. Kiedy wbiegł do mnie odźwierny i krzyknął:

— Panno Paulino! Panno Paulino! tam na ulicy zastrzelili pana Rudolfa i zabrali go, zdawało mi się, że we mnie piorun uderzył. Chciałam zbiedz na dół, ale odźwierny zatrzymał mię gwałtem, chciałam wyskoczyć oknem, nie dopuścił do tego. Musiałam czekać do rana. Pobiegłam do **Morgi**, na cmentarze, wszędzie, gdzie tylko trupy były wystawione, widziałam ich wiele, och, okropnie, okropnie wiele...

Podczas, kiedy mówiła, zbladła, jak kreda a oczy patrzyły w próżnię, jakby tam jeszcze te straszne obrazy rzeczywiście widziała.

Rudolf objął ją, do serca przycisnął, ona bezwiednie opuściła głowę na jego ramię.

— Byłam pewna, że zostałeś zabity, — zaczęła znów — i że cię do tego grobu wrzucono, każdy mi to powtarzał, kogo tylko pytałam.

— Powiedz dla czego, skoro byłeś w Hotel-Dieu, nie dałeś mi znać o sobie? Czy nie mogłeś, czy byłeś nieprzytomny?

— I jedno i drugie, moje biedne dziecko, przez kilka dni byłem tak chory, że wcale myśli zebrać nie mogłem, a kiedy nieco do zdrowia wróciłem, poddano mię ścisłemu dozorowi i pomimo braku dowodów, byłem zawsze podejrzywany, że walczyłem na barykadach. Musiałem udać się pod opiekę naszego konsula.

— Kiedy mogłeś znosić się z twoim konsulem, to mogłeś przecie i ze mną?

Nie odpowiedział.

— A później, kiedy wyzdrowiałeś? — nalegała — i podczas tylu, tylu lat nie pomyślałeś nigdy o mnie?

Zakłopotany, opuścił głowę i unikał jej spojrzenia, które z wyrazem bolesnej skargi spoczywało na nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

bieg pogromu i żądać rewizyi senatorskiej. W szpitalu homelskim leży 19-tu zranionych żydów. Policmajster miejscowy ogłosił ostrzeżenie, że członkowie bandy złodziejskiej, przebrani w mundur prokuratora i komisarza, obchodzą domy niby w celu dokonania rewizyi, a przy tej sposobności kradną pieniądze i kosztowności. Tenże policmajster ostrzega, żeby po piątej godzinie popołudniu nie wychodzić z domu, ponieważ wojsko może wtedy strzelać do przechodniów.

Morderstwo i samobójstwo we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W parterze ciemnego dziedzińca domu przy ul. Trzeciego Maja l. 17 zajmuje jedną izbę kucharz Winc. Mielnik z żoną, córką i dwoma synami, trzeci syn służy w wojsku. Mielnik ma obecnie 52 lat, żona zaś lat 48. Mielnik był dłuższy czas bez zajęcia, a mimo to upijał się często za grosz ciężko zapracowany przez żonę, a w dodatku biednej kobiecie wyprawiał awantury i porywał się na nią z pięściami.

Nieszczęśliwa nie mogąc podołać pracy, przyjęła na stancyę kolegę syna. Mielnik oddawna wyprawiał żonie sceny zazdrości. Obecnie uroiło się mu w głowie, że żona romansuje z lokatorem. I to niezawodnie popchnęło go do strasznego czynu.

Rano dzieci Mielników udały się do zajęcia, a Mielnikowa pozostała z mężem, zajęta praniem bielizny.

Mielnik podpił sobie rano rumu. Około g. 10, gdy żona stała przy balii, zaszedł Mielnik z tyłu i strzelił z rewolweru, trafiając ją w prawą skroń. Ranna chwyciła się ręką balii i runęła na ziemię, ciągnąc balię za sobą.

Przed g. 11 przyszedł syn Mielnika z kościoła. Wszedłszy do mieszkania, zobaczył matkę, leżącą na ziemi w wodzie, wśród mokrej bielizny, przykrytą balią. Opodal na podłodze przy kanapie spostrzegł kałużę krwi, a na kanapie leżał nieprzytomny ojciec z przestrzeloną krtanią.

Teraz dopiero domyślił się biedny chłopiec, co się stało. Podniósłszy balię, spostrzegł trupa matki.

Na krzyk chłopca zbiegli się ludzie i wezwano policyę. Wysłany na miejsce strasznej zbrodni komisarz p. Guckler, rozpoczął śledztwo. Od Mielnika nic się nie było można dowiedzieć, był bowiem nieprzytomny. Pogotowie ratunkowe odwiozło Mielnika do szpitala. Ma on przestrzeloną krtań, a kula ugrzęzła w głowie. Zwłoki zastrzelonej odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Współlokator — mordercą.

Donoszą ze Lwowa:

Onegdaj ofiarą zamachu morderczego w domu przy ul. Gródeckiej padł Kazimierz Flach, oficyał rachunkowy domen domen i lasów,liczący 36 lat.

Flach wynajmował jeden pokój, a przyjął do siebie na mieszkanie dwóch swoich kolegów, mianowicie Bolesława Nowickiego, rzekomo byłego kupca w Warszawie, obecnie buchaltera bez zajęcia i Bolesława Fritzego, b. dyetaryusza, który również w ostatnich czasach nic nie robił. Fritze odsiadywał niedawno karę za zbrodnię oszustwa, a po wyjściu z więzienia żył dalej z naciągania ludzi. Nowicki mieszkał u Flacha od sierpnia z. r., nie płacąc mu wcale komornego, a w dodatku dawał mu Flach przez pewien czas utrzymanie.

Nareszcie sprzykrzył się Flachowi taki lokator, więc starał się go pozbyć. Nie doprowadziło to do pożądanego skutku, Flach postanowił więc Nowickiego siłą wyrzucić, ale to było jeszcze trudniejszem. Nowicki, mężczyzna silnie zbudowany, nie dał się. Ostatecznie zwrócił się Flach do sądu. Zbyteczne dodawać, że takie kroki wobec lokatora, nie usposobiły Nowickiego przychylnie dla Flacha. Często nawet mieli z sobą sprzeczki.

We środę wieczorem Flach udał się z Fritzem na zabawę, z której powrócili obaj około godz. 3 w nocy. W mieszkaniu zastali śpiącego Nowickiego, który wcale się nie obudził na ich przywitanie. Umysły obydwu kolegów, powracających z zabawy, były podniecone trunkiem, nie wiele więc zastanawiali się nad twardym snem trzeciego kolegi, rozebrali się i wkrótce także usnęli.

Co zaszło dalej w mieszkaniu, dowiedziała się policya rano z ust Flacha. Rano przed godz. 5 — jak powiada — przebudził się on gwałtownie pod wpływem bólu i spostrzegł stojącego nad sobą z siekierą w ręku Nowickiego. Zerwał się więc i narobił krzyku, czem przeszkodził Nowickiemu w zadaniu Flachowi jeszcze jednego ciosu.

Być może, że cios ten byłby straszniejszy w skutkach, niż poprzednich ośm uderzeń siekierą, ale krzyk Flacha odebrał Nowickiemu odwagę. Flach otrzymał siedm ran poważnych w głowę, a jedną w prawą rękę.

Flachem zaopiekowała się wkrótce stacya ratunkowa i odwiozła go do szpitala. Rany, zadane Flachowi siekierą, nie wywołały u niego na razie bardzo groźnego stanu, był przytomny w pierwszej chwili i w takim stanie odwieziono go do szpitala; obecnie stan jego jest bardzo groźny.

Nowickiego aresztowano. Zeznał on w policyi, że nie wie, co się z nim działo, wypił bowiem wieczorem za przeszło 3 kor. wódki, zdaje mu się jednak, że gdy się przebudził, spostrzegł stojącego nad sobą z siekierą w ręku Flacha. Oczywiście tłómaczenie takie wzięto za krętactwo i wobec stanowczego zeznania Flacha, odstawiono go do więzienia pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa.

Przesłuchany Fritze zeznał, że bawił się z Flachem, a potem wrócił z nim do domu i ułożył się spać. Przebudził się rano wprawdzie, ale nie wie, co się stało. Fritze odstawiony został również do więzienia. Wprawdzie nie jest on na razie posztakowany o wspólwinę, ale jako człowiek bardzo podejrzanej moralności, zatrzymany zostanie w więzieniu aż do zupełnego zbadania sprawy.

Flach jest żonatym, lecz od paru lat nie żył z żoną, a przez ten czas ustawicznie były między małżonkami nieporozumienia przykrzejszej nawet natury. Policya często interweniowała, wydając odpowiednie zakazy nagabywania się wzajemnego.

Z KRAJU.

Bochnia. Dnia 28 stycznia br. odbyło się w stowarzyszeniu „Ojczyzna" walne zgromadzenie, na którem na wniosek dr Kiernika wśród burzliwych obrad uchwalono między innemi zmianę statutu tej myśli, że prezesem Towarzystwa nie musi być jak dotąd kapłan katolicki.

Jarosław. (*Defraudacya. Nowy dziennik. Szkoła realna*).

Momentem dnia jest odkryte niespodzianie w tut. Towarzystwie eskontowem i zaliczkowem sprzeniewierzenie stosunkowo znacznej sumy. Towarzystwo cieszyło się wielkiem zaufaniem, tem więcej, że jego dyrektor Juliusz Strisower, miał równocześnie zastępstwo Banku austro-węgierskiego i w tych dwóch przymiotach miał w swem ręku całe miejscowe żydowstwo. Sprzeniewierzanie odbywało się od lat około 10. Dokonywali go kasyer Menkes i likwidator Lichtbach w ten sposób, że stronom wpisywali do książeczek oszczędności wkładki we wysokości istotnie wpłaconej, natomiast w księgi kasowe wpisywali sumy inne, znacznie mniejsze. Np. strona włożyła 2000 koron, a w księgach kasy figuruje 20 koron. Tym sposobem zdefraudowane kwoty wynoszą przeszło 100.000 kor., co jeszcze wzrośnie, bo się okazało, że pp. powyżsi kazali sobie wydrukować książeczki wkładkowe, i ile takich książeczek w ruch puścili, dziś nie wiedzieć jeszcze. Menkesa i Lichtbacha sąd uwięził, a dyrektorowie Strisower, Jakób Mark i Wiktor Wohl zgłosili likwidacyę Towarzystwa. Teraz dopiero wychodzi na jaw, że Menkes tracił pieniądze na nocne hulanki i karty, i że chcąc się odbić stawiał na loteryę liczbową nawet po 500 k. na jeden numer. Sprawa ujawniła się przypadkowo, gdy jedna z klientek wypowiedziała swój posag, i mimo długiego czasu nie mogła otrzymać pieniędzy, wtedy zgłosiła się wprost do dyrektorów i ci wpadli na ślad sprzeniewierzenia.

Ukazało się nowe czasopismo pod napisem „Goniec jarosławski" i wywołało wprost ujemne wrażenie swą bezbarwnością i wodnistym programem z jednej strony, a niepotrzebnym i nie na czasie atakiem na Rusinów ze strony drugiej. Debiut więc nie powiódł się i pismo o takim programie nie ma widoków poczytności.

Wprost niemożliwe stosunki panują w naszej szkole realnej. Klasyfikacya za I półrocze przyniosła 50—60 proc. uczni, którzy nie uzyskali stopnia pierwszego. Rodzice zabierają synów do innych szkół, aby nie zaprzepaszczać młodzieży przyszłości. Obiega wieść, że szkoła realna, mająca zaledwie 200 uczni w siedmiu klasach, zostanie zwiniętą i na jej miejscu powstanie filia gimnazyum.

Nowy Sącz, *2 lutego 1906*. (*Nekrologia. — Wieczór rozmaitości. — Przedstawienie „Proświty". — Klęska chasydów*).

Zmarł tu jeden z najstarszych tutejszych obywateli Emanuel Słaby przeżywszy lat 81; pogrzeb odbył się dziś przy tłumnie zebranej publiczności i licznego duchowieństwa.

Na dochód sanatoryum i domu nauczycielskiego odbędzie się 4 b. m. w sali „Sokoła" wieczór rozmaitości. W program wchodzi: chór męski, monolog, śpiew solowy, kwartet smyczkowy z fortepianem, chór mieszany i t. d. Na zakończenie odegraną zostanie komedya St. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa".

Czytelnia „Proświty" urządza w sali Czytelni kolejowej amatorskie przedstawienie, po którem odbędzie się towarzyska zabawa.

Chasydzi, którzy dotąd rej wodzili w radzie gminy wyznaniowej żydowskiej, są ogromnie przygnębieni. Oto nadszedł dziś reskrypt namiestnictwa uchylający nominacyę żydowskiego komisarza 84 letniego Chaskla Landaua wraz z mężami zaufania, unieważniając wszystkie dotąd wydane przez nich uchwały i zarządzenia, a z poleceniem powołania do urzędowania starej rady wyznaniowej żydowskiej.

Między chasydami panuje z tego powodu wrzawa nie do opisania.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4 lutego.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Weroniki. — Jutro w poniedziałek Agaty p. — Pojutrze we wtorek Doroty i Tytusa.

Niedziela.

Teatr miejski. O godz. 3 „Betleem polskie“, Jasełka w 3 akt. L. Rydla; o godz. 7 „Gęsi i gąski“, kom. w 5 akt. M. Bałuckiego.

——o——

Śnieżyca. Wczoraj przedpołudniem przez blisko dwie godziny mieliśmy wielką śnieżycę, która zdawała się być zapowiedzią prawdziwej zimy. W jednej chwili całe miasto zabieliło się od śniegu, a plantacye po raz pierwszy tego roku przybrały wygląd prawdziwie zimowy. Złudzenie zimy nie długo trwało, bo już w południe niebo wypogodziło się zupełnie, a pod wpływem promieni słońca śnieg począł szybko tajeć, pokrywając ulice obrzydliwem błotem.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 12 lutego t. j. w poniedziałek odbędzie się zebranie towarzyskie — na którem rozdane będą nagrody zwycięzcom turnieji. — Bliższe szczegóły w Klubie.

Dnia 18 lutego t. j. w niedzielę odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie.

Z Towarzystwa Pedagogicznego. W dniu 1 b. m. w sali „Muzeum techniczno-przemysłowego odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału przy współudziale blizko 200 osób. Toczyła się ożywiona dyskusya nad kwestyą, postawioną przez zarząd główny we Lwowie, czy należałoby w najbliższym czasie urządzić ogólny wiec nauczycielski, celem przygotowania się do wspólnej akcyi, dążącej do polepszenia bytu nauczycieli. Jednogłośnie oświadczono się przeciw zwołaniu wiecu przez zarząd główny, ponieważ ze sfer nauczycielskich podjęta już została inicyatywa w tymsamym kierunku, a mianowicie komitet wykonawczy mężów zaufania, wybrany na ankiecie w dniu 28 grudnia 1905, posiada pełny mandat do zwołania ogólnego wiecu nauczycielskiego w czasie, który uzna za odpowiedni.

Odczyt. Dnia 5 b. m. w poniedziałek o godz. 8 odbędzie się w lokalu czytelni im. Kilińskiego (Długa 5, parter), odczyt pana Ostromęckiego „o rozwoju przemysłu w Królestwie, ze wstępem bezpłatnym dla wszystkich.

Koło artystyczno-literackie na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu swych członków wybrało następujący zarząd: prezes dr August Sokołowski, wiceprezesi pp. Teodor Axentowicz i dr Kazimierz Kostanecki — wydziałowi pp. Benedyktowicz Ludomir, dr Bylicki Franciszek, Flechner Hugo, Hoesick Ferdynand, dr Jakubowski Faustyn, dr Jordan Henryk, dr Komorowski Stanisław, dr Łepkowski Karol, dr Łoś Jan, Mazanowski Mikołaj, dr Morawski Kazimierz, Prokesch Władysław, Skarszewski Żuk Tadeusz, dr Smolarski Kazimierz, dr Sokołowski Maryan, Stanisławski Jan, dr Straszewski Maurycy i Ujejski Gustaw.

Z krakowskiej Izby adwokackiej. Według sprawozdania krak. Izby adwok. za r. 1905 jest w Krakowie adwokatów 120, z tych 53 katolików 67 żydów.

Na prowincyi adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej jest 214; po Krakowie najwięcej adwokatów ma Tarnów, bo 28; najmniej, bo 1 adwokata mają: Biecz, Jaworzno, Kalwarya, Krościenko, Liszki, Maków, Mszana Dolna, Radłów, Skawina, Sucha, Strzyżów, Wiśnicz i Żmigród. Na prowincyi z 214 adwokatów 111 jest katolików, 103 żydów.

Prezydentem Izby adwokackiej jest dr Michał Koy, wiceprezydentami dr Józef Rosenblatt i dr Stanisław Łazarski z Wadowic, sekretarzem adw. dr Bronisław Guńkiewicz. Przewodniczącym rady dyscyplinarnej jest adw. dr. Jan Jakubowski, prokuratorem dr Tadeusz Federowicz.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych, zwołane przez stow. katol. stróżów, odbyło się w piątek popołudniu w Domu robotniczym, przy licznym udziale stróżów. Zgromadzenie zagaił kurator stow. ks. Mylkowicz, przewodniczył p. Zgórniak.

Referował delegat Związku kat. stow. p. Horowicz, który postawił trzy rezolucye: 1) Stróże kamieniczni domagają się, aby wywóz śmieci i popiołu objął bezwarunkowo magistrat i to w czasie jak najkrótszym, aby skasowano również wszystkie doły na popiół po podwórzach, ponieważ one są jedynie rozsadnikami chorób. 2) Wybrana z łona stróżów komisya ma zbadać mieszkania stróżów i w najkrótszym czasie wnieść odpowiedni memoryał do Rady miejskiej, a ewentualnie dotrzeć z tą sprawą do Wiednia. 3) Domagać się, aby w razie, jeśli właściciel domu pozwala na posiadanie klucza od bram pojedyńczym lokatorom, stróż był zwolniony z odpowiedzialności za bezpieczeństwo kamienicy w nocy.

Rezolucye uchwalono jednomyślnie. W dyskusyi odzywały się liczne głosy przeciw radzie miejskiej, że losem kilku tysięcy ludzi zupełnie się nie zajmuje, nie myśląc o ich zdrowiu i życiu.

Kadencya lutowa sądu przysięgłych obejmuje następujące sprawy: dnia 5 b. m. Kaczanowski Kszimierz o obrazę czci popełnioną drukiem; dnia 6 b. m. Józef Budyn, zbrodnia z § 127 k. k.; dn. 7 b. m. Jan Siemień, zbrodnia zabójstwa; dn. 8 b. m. Kazimierz Grzywacz i spóln., z brodnia z § 125 u. k.; dn. 9 b. m. Wojciech Gruszecki i spólu. zbrodnia oszustwa; dn. 10 b. m. Jakób Mazur, zbrodnia podpalenia i gwałtu publicznego; dn. 12 b. m. Franciszek Kaczmarczyk, oszustwo; d. 13 b. m. Wojciech Badowski, zbrodnia zgwałcenia i shańbienia; dn. 14 Wojciech Traciak i Jan Biel, kradzież; dn. 15 b. m. Roman Głowacki, zbrodnia z § 125 k. k.; dn. 16 b. m. Stanisław Szewczyk, kradzież i Stefan Adamkiewicz, zbrodnia rabunku; dnia 17 b. m. Mikołaj Halikowski, występek z § 487 i 488 u. k.; dn. 19 b. m. Jan Dziedzic, kradzież; dn. 20 b. m. Stanisław Wójcik, zabójstwo i Talarek kradzież; d. 21 b. m. Firlit Franciszek, zbrodnia rabunku.

Promocya „sub auspiciis imperatoris“. Wczoraj o godzinie 12-tej w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej promocya „sub auspiciis imperatoris“ p. Tadeusza Jana Kantego Dziurzyńskiego na doktora praw. Kandydatowi wręczył p. delegat namiestnictwa Fedorowicz pierścień brylantowy od cesarza.

Z magistratu krakowskiego. Wczoraj o godz. 12 w południe na posiedzeniu magistratu odbyło się zaprzysiężenie nowo mianowanego dyrektora magistratu i innych nowo mianowanych urzędników.

Na wstępie prezydent podziękował radcy magtu p. Golińskiemu za kilkoletnie gorliwe, z uszczerbkiem własnego zdrowia, pełnienie obowiązków dyrektora magistratu. Mimo kilkakrotnie objawionego życzenia, prezydyum nie mogło zwolnić go od tych obowiązków.

Następnie p. prezydent zwrócił się do nowo mianowanego dyrektora magtu p. Grodyńskiego, wyrażając imieniem prezydyum życzenia, oraz podnosząc fakt nominacyi przez radę miejską, jako objaw uznania dla jego dotychczasowej, bardzo wybitnej działalności. Najważniejsze w ostatnich latach referaty, jak sprawa rozszerzenia miasta, sprawa pożyczki inwestycyjnej, wypracowanie projektu ustawy o uwolnieniu od podatków domów przebudować się mających, sprawy zarządzeń sanitarnych itd., spoczywały w jego rękach, a sprawy te zostały już przeważnie dla gminy załatwione. Ogólne uznanie, jakiem się cieszy nowy dyrektor magistratu zarówno wśród kolegów, jak i w szerszych kołach naszego miasta, daje wszelką gwarancyę, że dokonana przez radę nominacya wyjdzie na korzyść miastu. Przedstawiając nowego szefa zgromadzonym urzędnikom, podniósł p. prezydent, iż jest to dla magistratu objawem zaszczytnym, że dyrektor magtu mógł być powołanym z grona urzędników. Czekają teraz magistrat ważne prace organizacyjne, przy których harmonijne współdziałanie dyrektora i urzędników jest konieczne.

W końcu wezwał prezydent miasta urzędników, ażeby nowemu dyrektorowi gorliwością i sumiennością w pełnieniu obowiązków ułatwili jego trudne zadanie, a tem samem przyczynili się do podniesienia powagi i znaczenia magistratu.

Następnie imieniem zebranych urzędników złożył p. radca Goliński nowemu dyrektorowi serdeczne życzenia, zapewniając go, że urzędnicy magistratu starać się będą dopomagać mu w wypełnianiu jego trudnych obowiązków i prosząc, ażeby zechciał być przychylnym zastępcą interesów urzędników wobec prezydyum miasta.

W końcu złożył nowy dyrektor magistratu na ręce p. prezydenta miasta podziękowanie radzie miasta za zaszczytną nominacyę i zapewnienie, że usilnem staraniem jego będzie przez sumienne i gorliwe pełnienie obowiązków okazać się godnym zaufania przez tę nominacyę w nim położonego, poczem podziękował urzędnikom za złożone mu życzenia serdecznem przemówieniem, w którem określił jasno swoje stanowisko służbowe i stosunek, jaki pragnie, aby go wiązał z urzędnikami.

Złoty ślub. Wczoraj w sobotę obchodził p. Edward Mohr, 80-letni b. dzierżawca młynów i obywatel w Dębnikach wraz swą żoną Maryą ze Skowrońskich 78 lat liczącą, niezwykłą uroczystość 50 letniej rocznicy zaślubin. Złoty ślub udzielony został sędziwym małżonkom w kościele OO. Franciszkanów, o godz. 9 rano, wobec licznego zastępu dzieci, wnuków i prawnuków.

P. Edward Mohr jest ojcem znanego krakowskiego inspektora policyi.

Kradzieże. Za włamanie się do sklepu zegarmistrza Feila przy ul. Grodzkiej, aresztowała policya 17-letniego Antoniego Dąbrowskiego i 21 lat liczącego Franciszka Vogla, terminatorów ślusarskich. Aresztowani przyznali się do kradzieży 45 wag od zegarów pendułowych, wartości 300 koron na szkodę p. Feila i podali, że ołów, który ze skradzionych wag wybrali, sprzedali na tandecie.

Onegdaj aresztowano znów 22 lat liczącego Rudolfa D., zatrudnionego w jednym z tutejszych handli, a to z powodu systematycznie popełnianych kradzieży. Szkoda zrządzona wynosi przeszło 700 koron.

Nagła śmierć. W sobotę koło wpół do 9 rano zmarł nagle Józef Musiał, 49 letni fiakier (nr. 88), w miejscu ustępowem przy moście nad Rudawą, u wylotu ul. Zwierzynieckiej. Musiał żonaty, ojciec pięciorga dzieci, mieszkał na Półwsiu Zwierzynieckiem l. 62. Żona zmarłego podała, że mąż cierpiał od dłuższego czasu na żołądek i silnie kaszlał. Na miejscu był komisarz policyi p. Warczewski i lekarz obwodowy dr Schaitter, który stwierdził gwałtowną śmierć wskutek krwotoku żołądka.

Awanturniczy posługacz szpitalny. W piątek 18 letni posługacz szpitalny Jan Nowak rozpoczął kłótnię ze swoim kolegą Janem Burkiem. Od słów przyszło do bitki, wobec czego musiano wezwać policyę. Inspektor policyjny na doniesienie telefoniczne przysłany z dyrekcyi policyi przyaresztował Nowaka, który jednak po drodze nietylko zelżył inspektora słownie, ale nawet dotkliwie go pobił. Przy pomocy dopiero żołnierzy policyj-

nych odstawiono awanturnika do aresztów policyjnych „pod telegrafem".

Matactwa asenterunkowe. W sprawie matactw asenterunkowych, o których niejednokrotnie z końcem zeszłego roku pisaliśmy, prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw 14 obwinionym. Rozprawa odbędzie się jeszcze w bieżącej kadencyi lutowej.

Wypadek w szpitalu św. Łazarza. Śledztwo sądowe w sprawie śmierci śp. Katarzyny Majówny, zmarłej dnia 12 stycznia br. w szpitalu św. Łazarza z powodu karygodnego niedbalstwa dyżurnego lekarza, objął sędzia śledczy dr. Alfred Jendl. Podobno stwierdzono, że od chwili wezwania przez posługacza szpitalnego do krwawiącej silnie Majównej lekarza dyżurnego dr. C., który kategorycznie odmówił pomocy lekarskiej, wymawiając się brakiem czasu, aż do chwili przybycia do chorej dra Ż. upłynęło półtorej godziny! Dr. Ż. zastał już Majównę w agonii i dlatego nie mógł już udzielić jej pomocy lekarskiej.

Z powyższą sprawą jest podobno w związku ustąpienie prof. Fryderyka Zolla (seniora) ze stanowiska przewodniczącego komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza. Prof. Zoll bowiem nie chce mieć nic wspólnego ze szpitalem, w którym gospodarka jest niżej krytyki.

Wogóle o gospodarce szpitalnej możnaby dużo powiedzieć. W kołach lekarskich panuje wielkie oburzenie na system oszczędnościowy, jaki zaprowadzono z polecenia Wydziału krajowego.

Lokal redakcyjny administracyi „Nowin" nie został przeniesiony lecz pozostaje nadal przy ul. Zacisze na parterze. Wejście od frontu.

Z estrady koncertowej.

Koncert Towarzystwa pielęgnowania starożytnych instrumentów.

Łzy nieraz ronimy nad zaniedbaną przeszłością, lub też z lekceważeniem o niej mowimy. I jedno i drugie jest tylko niedojrzałością sądu i nieznajomością rzeczy. Jeżeli niektóre stare, szczególnie smyczkowe instrumenta zaginęły w praktyce, a spoczywają w muzealnych katakumbach szaf, to nie przez głupotę potomności, ale przez brak żywotności tych instrumentow. Brak dlatego, że 1-mo obszerne gryfy nie dozwalały na postęp w technice, 2-o, że budowa instrumentu w takich rozmiarach, dawała dźwięk wprawdzie słodki, ale nosowy i przytłumiony. Gryf się zwężał aż do dzisiejszych skrzypiec, które nabrały dźwięku żywego i stanowią warsztacik dla bezgranicznego postępu techniki. Siostra starsza skrzypiec, altówka, nieoceniona w ensemblu, o wybitnym dźwięku niezadowolonej ze wszystkiego starej panny, wycofała się z estrady, jako solistka, dla przyczyn wyżej wymienionych. Taksamo wiolonczela, wspaniała na tle orkiestralnych dźwięków, lub ensemblu smyczkowego, niewielu stosunkowo ma reprezentantów wirtuozów, bo jest dla gryfu, wymaganej wielkiej siły smyczka i gatunku dźwięku, instrumentem nie tylko nadzwyczaj łagodnym, ale i monotonnym.

Niemniej jednak nadzwyczaj interesującem było, usłyszeć te instrumenta, na tle ślicznych utworów z 17 i 18 stulecia, wśród których naiwny szpinecik wybornie się przedstawiał. Artyści są wzorowo zgrani, prawdziwie stylowo i artystycznie wyrobieni. Publiczność to oceniła, nietylko wielkiem zainteresowaniem od początku do końca, ale również żywymi oklaskami i żądaniem dodatków, nawet po obfitym programie.

Sala „Sokoła" była przepełnioną.

Poraj.

Posiedzenie rady m Podgórza.

Wybór burmistrza, wice-burmistrza i asesora.

We czwartek o godz. pół do 7-mej wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej.

Zagaił i przewodniczył posiedzeniu najstarszy wiekiem radca p. Szymon Dunkelblum, kupiec i obywatel zboru izraelickiego. Robiło to komiczne wrażenie, bo p. Dunkelblum nie umie dobrze po polsku i byłby wolał zapewne przewodniczyć w języku niemieckim. Zagajenie rady, napisane na kartce przez któregoś ze znajomych, a odczytane przez p. Dunkelbluma łamanym językiem, uszło jeszcze od biedy, ale później gdy przyszło samodzielnie kilka słów powiedzieć po polsku, szanowny przewodniczący ruszył tragicznie ramionami, a za niego musiał mówić p. Kowalski, sekretarz prezydyalny magistratu.

Rozpoczął się wybór burmistrza. Do skrutynium powołano radców: prof. Przybylskiego i dra Aronsohna.

W głosowaniu wzięło udział 33 radców, którzy bez żadnej dyskusyi przystąpili natychmiast do oddania kartek.

Trzydzieści jeden głosów padło na dotychczasowego burmistrza p. Franciszka Maryewskiego, dwie kartki oddano białe.

P. Maryewski powitany hucznymi oklaskami zabrał głos, dziękując za wybór: Już trzeci raz dzięki zbiegowi okoliczności w ciągu 6 lat wybieracie mnie Szanowni Panowie burmistrzem. Dziękuję Wam najserdeczniej za ten zaszczyt, proszę o Waszą radę i wytrawną krytykę, opartą na dobrej woli i życzliwości dla miasta, a ze swej strony przyrzekam pracować dla gminy, póki siły i zdolności starczą, (ponowne oklaski).

Następnie przystąpiono do wyboru wice-burmistrza. Na 34 głosujących, trzydzieści dwa głosy padły na p. Szczepana Kaczmarskiego, dotychczasowego wice-burmistrza. Dwie kartki były czyste.

Przed wyborem asesora, zabrał głos r. Fraenkel i żądał odroczenia wyboru asesora, gdyż nowi członkowie rady nie wiele się między sobą znają, więc porozumienie się co do wyboru, byłoby niemożliwe. Wniosek upadł.

Po 10 minutowej pauzie rozpoczęło się głosowanie na piątego asesora (czterej pozostają ze starej rady, mianowicie: radcy Łuczko, Matula, dr Aronsohn, B. Liban).

Z 34 głosów, r. Breuer otrzymał 17 głosów, r. Stępień 8, dr Gawel 3, dr Feuereisen 2, dr Emilewicz 1, (dwie kartki czyste). Ponieważ absolutna większość wynosiła 18 głosów, musiano wobec rozstrzelenia głosów przystąpić do głosowania powtórnie, w którem radca Breuer dostał 19 głosów, r. Stępień 8, dr Gawel i dr Feuereisen po 2, r. Bannet 1, 1 kartka czysta.

Asesorem wybrany więc r. Karol Breuer.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, r. Dunkelblum zamknął posiedzenie, dziękując radcom przez usta sekr. p. Kowalskiego, za przybycie i udział w głosowaniu.

* * *

W mieście wybory nie wywarły większego wrażenia, gdyż wybór zarówno p. Maryewskiego, jak i p. Kaczmarskiego nie ulegał żadnej wątpliwości, zaś wybór 5 asesora uważano za rzecz podrzędniejszą. Rezultat wyborów rozniósł się prędko po mieście i był w restauracyach najaktualniejszym przedmiotem rozmowy. Galerya w magistracie podczas wyborów była szczelnie zapełniona.

Skład nowej rady.

Nowa rada przedstawia się następująco:

ze starych członków (których mandat wygasa po 3 latach) pozostają: dr Aronsohn Samuel, lekarz; Bannet Mendel, kupiec; Breuer Karol, dyr. kasy zaliczkowej; Dunkelblum Szymon, kupiec i prezes zboru izraelickiego; Epstein Leopold, przemysłowiec; ks. Gruszecki Antoni, proboszcz; Grünberg Jakób, przemysłowiec; Grządziel Ignacy, cechmistrz cechu zbiorowego; Gumprich Lazar, kupiec; Liban Bernard, przemysłowiec; Lichtig Ascher, dzierżawca głównej trafiki; Łuczko Karol, aptekarz; Matula Dyonizy, aptekarz; Matzner Godel, kupiec; Peter Jan, dyrektor szkoły; Sluhr Leopold, restaurator; Zadęcki Józef, przemysłowiec i Zieliński Kazimierz, rękodzielnik.

Z majowych wyborów w 1905 r. weszli do rady na przeciąg sześciu lat: Aleksandrowicz Izaak, kupiec; Dawidowski Andrzej, naczelnik poczty; dr Emilewicz Józef, adwokat; dr Feuereisen Izydor, adwokat; Fraenkel Henryk, przemysłowiec; dr Gawel Jan, adwokat; Kaczmarski Szczepan, wiceburmistrz; Kluger Izrael, przemysłowiec; Liban Władysław, przemysłowiec; Mateczny Antoni, przedsiębiorca budowlany; Maryewski Franciszek, burmistrz; dr Oberländer Salomon, adwokat; Przybylski Józef, prof. gimn.; Rappaport Józef, przemysłowiec; Schleichkorn Izaak, piekarz; Szklarski Ludwik, właśc. fabryki ślusarskiej; Sperro Wilhelm, nadinżynier kolei państw. i Stępień Józef, dyr. kasy zaliczkowej.

Z zastępców starej rady pozostają pp.: Buttensteig Leon, rzeźnik; Jodłowski Kazimierz, dyrektor szkoły; Rolle Karol, inżynier i dyrektor szkoły ceramicznej i Uebersfeld Salomon, kupiec.

Z nowych wyborów weszli następujący zastępcy: Gadomski Stanisław, kancelista sądowy; Haber Eliasz, kupiec; dr Kepler, lekarz; Langer Leon, właściciel realności; Małek Józef, pozłotnik; Mikstein Antoni, dyrektor szkoły; Piekło Jakób, kupiec.

Mandaty zastępców pp. Bernsteina i Schränzla unieważniło namiestnictwo, w miejsce których odbędą się wybory w marcu lub kwietniu.

* * *

Nowowybrany burmistrz p. Maryewski urodził się w r. 1848 w Warszawie, gdzie ukończył gimnazyum i akademię handlową. W 20 roku życia przybył do Podgórza i rozpoczął praktykę biurową w kancelaryi zarządu parowych młynów p. Maurycego Barucha, swego krewnego. Tu przechodząc przez wszystkie stopnie, objął wreszcie kierownictwo fabryki.

Dla swego prawego charakteru i wybitnych zdolności zyskał sobie wkrótce uznanie i sympatyę ogółu obywateli; wybrany wkrótce do rady miejskiej, zasiada w niej nieprzerwanie od 26 lat, zaś od 16 lat w radzie powiatowej; burmi-

strzem obrany po raz pierwszy w r. 1900, następnie w r. 1903, obecnie więc po raz trzeci.

W r. 1901 wybrano go posłem do sejmu krajowego z miast Podgórze-Wieliczka.

* * *

P. Szczepan Kaczmarski, wybrany został wiceburmistrzem po raz piąty, czyli piastuje ten urząd dwudziesty piąty rok, zaś w radzie zasiada przeszło lat trzydzieści. Mimo lat, bo liczy obecnie 66 rok życia, pracuje niestrudzenie i z młodzieńczym zapałem dla gminy; jako wytrawny znawca gospodarki gminnej, jest w składzie zarządu miasta i rady wprost niezbędny. Uprzejmy, dostępny dla wszystkich, jest prawdziwym typem mieszczanina-obywatela. Zajmuje się troskliwie ubogimi gminy, którzy w nim mają prawdziwego przyjaciela. *Z. C.*

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Wyroki sądu wojennego.

Libawa. W ostatnich dniach **rozstrzelano w miescowości Brekuła 20 Łotyszów za udział w powstaniu**. Agitator **Strauss**, który należał do organizacyi wojennej, **został przez sąd wojenny zasądzony na śmierć przez powieszenie. Codziennie odbywają się wykonania wyroków śmierci.**

Uspokojenie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Od kierownika kolei wschodniej nadszedł telegram, że wiadomość gazet o rozruchach i spustoszeniach w Charbinie są zupełnie nieprawdziwe.

O zniesienie stanu oblężenia.

Woroneż. (Pet. tel. aj.) Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła duma miejska, po żywej dyskusyi, wniosek domagający się zniesienia stanu oblężenia. Wniosek przyjęto większością 1 głosu. Natomiast na posiedzeniu ziemstwa, która zajmowała się tą samą sprawą, przyjęto po dłuższej dyskusyi 29 głosami przeciw 26 głosom wniosek, zawierający życzenie utrzymania stanu oblężenia.

Parcelacya ziemi.

Kaszira. (Gub. tulska). Komisya agrarna utworzona na propozycyę ministerstwa skarbu w celu nabywania ziemi, za pośrednictwem Banku chłopskiego agrarnego, otrzymała przeszło 80 ofert od gmin wiejskich. Ośmiu właścicieli dóbr oświadczyło również gotowość sprzedania ziemi.

Baku. Roboty w dokach odbywają się pod osłoną wojska.

ROŻNE TELEGRAMY.

Wiec moskalofilski we Lwowie.

Lwów. (tel. pryw.) Na drugim wiecu zwołanym przez moskalofilską ruską radę do sali Domu narodnego przewodniczył pos. Korol, zastępcą przewodniczącego był X. Dawydiok z Tuchli. Dłuższy referat na temat krzywd i obecnego położenia narodu ruskiego oraz o projektowanej reformie wyborczej wygłosił dr. Dudykiewicz z Kołomyi. Uchwalono rezolucyę w której powiedziano, że ruski wiec zwołany przez Towarzystwo ruskiej rady we Lwowie wita z radością zapowiedź rządu w sprawie reformy wyborczej w kierunku powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Wiec wyraził pochwałę ruskim biskupom za to, że nie opuścili ludu ruskiego w jego walce o boskie i ludzkie prawa i razem z ruskimi posłami do parlamentu byli tłómaczami żądań i obaw narodu ruskiego przed tronem. Wiec wyraził w końcu uznanie posłom ruskim za ich dotychczasową działalność w parlamencie. Przemawiał w końcu dr. Korol przedstawiając położenie w parlamencie.

W dziedzińcu Domu narodnego odbył się równocześnie drugi wiec włościański, któremu przewodniczył tow. Barabasz, a referował p. Manczałowski. Uchwalono podobne rezolucye, jak w sali Domu narodnego.

Lwów. Na wiecu urządzonym wczoraj przez partyę narodowo-ukraińską, na Wysokiem Zamku, przewodniczył dr Konstanty Lewicki, zastępcą był ks. Howdecki i wójt z Romanowa. — Sprawę powszechnego głosowania, referował dr Oleśnicki. Referent zakończył swój blisko godzinny wywód rezolucyą, w której powiedziano, że naród ruski protestuje przeciw dzisiejszej ordynacyi wyborczej do parlamentu i do sejmu i domaga się najrychlejszego przeprowadzenia sprawiedliwej reformy wyborczej. Wiec uważa jedynie ordynacyę opartą na powszechnem równem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania, za sprawiedliwą reformą wyborczą. Rezolucyę tę przyjęto przez aklamacyę.

Serbia a Rumunia.

Bukareszt. (Rumuńska aj. tel.) Rumuński poseł w Belgradzie otrzymał polecenie przesłania prasie serbskiej formalnego zaprzeczenia twierdzeniu dzienników wiedeńskich, jakoby król Karol w ostry sposób miał się wyrazić o serbsko-bułgarskiej unii celnej.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny, po bardzo długiej dyskusyi, przyjęto porządek dzienny wyrażające, że postępowanie rządu w kwestyi unii celnej było poprawne.

Serbia a Czarnogóra.

Cetynia. Meeting obywatelski przyjął rezolucyą wyrażającą sympatyę dla braci w Serbii oraz gotowość poparcia ich akcyi w celu osiągnięcia handlowo-politycznej niezawisłości stronnictwa na Bałkanach. Nowy dziennik urzędowy „Ustawnost" zaleca Serbii zachowanie dobrych stosunków z sąsiednią monarchią i zapewnia o solidarności Czarnogórców.

Wrażenie w Rzymie.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że wielkie wrażenie wywołały w kołach watykańskich zaburzenia, jakie powstały podczas inwentaryzacyi kościołów we Francyi. Pewien wysoki dygnitarz kościelny oświadczył, że rozumie dobrze uczucia katolików francuskich, ale sposobność do oporu źle wybrana, albowiem inwentaryzacya właśnie ma na celu oddzielić własność kościelną. W kołach watykańskich zdania są podzielone. Sądzę, że papież wyda wskazówkę ola biskupów, aby powstrzymywali ludność od gwałtów przy inwentaryzacyi, obawiają się bowiem, że dany opór doprowadzi do represyi ze strony rządu francuskiego.

———

Paryż. Specyalny korespondent „Eclair" z obozu pretendenta Buhamary donosi, że B. oświadczył: Konferencya w Algeciras nie może doprowadzić do niczego. Niemcy protegują sultana. Otóż niechaj po konferencyi wkroczą Niemcy do Marokka i dojdą aż do Fezu, a byłbym pewny, że ich pobiją. Za 1½ miesiąca chcą wyruszyć do Fezu na czele 30.000 piechoty i 10.000 konnicy.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Przygoda Wielkiego Księcia w Monte Carlo

O interesującej przygodzie Wielkiego Księcia Mikołaja w sali gry w Monte Carlo donoszą francuskie dzienniki. Wielkiemu Księciu wpadła w oko bardzo przystojna elegantka francuska, która jednak awanse W. Księcia przyjmowała bardzo nieżyczliwie. Pewnego wieczora przy stole ruletty W. Książe w ten sposób próbował zawiązać znajomość. Szepnął krupierowi coś na ucho i rzucił dwa luidory na numer 13. Ten numer wygrał. Krupier posunął 2400 franków (tytułem wygranej) ku owej damie, która cieszyła się względami W. Księcia.

Ale dama wzbraniała się przyjąć wygranej. Krupier nalegał na nią i oświadczył wreszcie, że W. książe sobie tego życzy. A właśnie ze słodką miną zbliżał się Wielki Książe do stołu. Dama z wyrazem oburzenia zgarnęła luidory i podała je swemu sąsiadowi mówiąc: — „Oto siedmdziesiąt i dwa luidorów dla ofiar, rosyjskiej rewolucyi; wyślij Pan, proszę, tę sumę na ręce rosyjskiego komitetu pomocy, a to w imieniu Wielkiego księcia Mikołaja.

Obecni nie mogli powstrzymać się od śmiechu, widząc minę Wielkiego księcia, który odszedł jak zmyty i tego wieczora nie pojawił się już w sali kasyna.

Czytamy w „Słowie Polskiem": „Irena Solska przybywa do Lwowa, aby wziąć udział w piątek w koncercie Filharmonii, a w sobotę w raucie w Kasynie miejskiem. Publiczność naprawdę się stęskniła do znakomitej artystki i czeka z upragnieniem obu tych wieczorów, w których ją ujrzy, przygotowując przywitanie serdeczne".

Nowe stany. Izba posłów Stanów Zjednoczonych uchwaliła 194 głosami przeciwko 150 przyjąć do unii terytorya Arizony i Nowego Meksyku, jako jeden stan, terytoryum zaś Indyjskie i Oklabomę, jako drugi. Jeżeli senat potwierdzi uchwałę powyższą, to liczba stanów wzrośnie do 47.

Niezwykłe małżeństwo. W Genewie odbył się ślub niezwykłej pary. Niejaki Józef Starker, Niemiec, zakochał się w 18-letniej dziewczynie bez rąk i nóg, wystawionej pod nazwiskiem „księżniczki Anety" w wędrownem muzeum osobliwości. Panna odpowiedziała młodzieńcowi wzajemnością, właściciel jednak muzeum nie chciał słuchać o małżeństwie, „księżniczka Aneta" bowiem stanowiła główne źródło jego dochodu. Wobec tego Starker oskarżył go przed sądem o brutalne obchodzenie się z nieszczęśliwą. Policya aresztowała więc impresarya, młodzieniec zaś wyprowadził, a raczej wyniósł ukochaną z muzeum i niebawem wziął z nią ślub w kościele. Podczas ceremonii ślubu panna młoda spoczywała w objęciach oblubieńca.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Nakładem księgarni katolickiej

Ora Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, (ul. św. Jana 6, Hotel Saski), wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce).

Jest to bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich „Paroissien Romain", zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta roku.

Cena egzemplarza bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe koron **3**. W oprawie miękkiej, w szagrynie wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe koron **5**, toż samo z brzegami pąsowymi lub niebieskiemi, a na nich lilijki złocone koron **5·50**, toż samo w skórę ecrase, brzegi złocone lub pąsowe koron **6** — Na porto należy dołączyć **50** h.

Także wyszedł **najtańszy**

Przewodnik po Krakowie.

Cena **20** hal.

Mam zaszczyt przypomnieć Szanownej Publiczności, że moja chemiczna pralnia istnieje od 25 lat,

nie kurczy materyi

i nie zmienia koloru.

Ceny umiarkowane. Osobom nie znającym mojej roboty, mogę przedstawić polecenia od pierwszych znakomitości miasta i kraju.

Julia Jaskólska

112 KRAKÓW, ul. Bracka l. 15, I. p.

---

3 letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron!

Wspaniały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym worku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opat zony **plombą ochronną,** idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, **doskonale uregulowany** z 3 letnią pisemną gwarancyą za sztukę . . . . Kor. 5·—

takisam z wskazówką sekundową . . . . , 6·—

W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówki sek. , 10·—

takisam z wskazówką sekundową . . . . . . , 12·50

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. — Wysyła za zaliczką.

Pierwsza fabr. zegarków HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 314. — Bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opł.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok **szkolny 1906/07 w pierwszych dniach kwietnia.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. Wykaże się: że przynajmniej **15 rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów, i nienagannych obyczajów;

2. W terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca** b. r. do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 113

Obrączki

ślubne i pierścionki zaręczynowe.

Wartościowe i eleganckie zegarki, w bogatym wyborze pierścionki, łańcuszki, kolczyki i wszelkie wyroby złote i srebrne urzęd. stempl. poleca najtaniej

Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: Łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra.

Bogato ilustrowane polskie cenniki wysyła na żądanie darmo.

Subiekt cukierniczy

sklepowiec

potrzebny zaraz.

Język niemiecki wymagany. Oferty listownie z referencyą.

Jan Michalik

Fabryka czekolady, Kraków. 102.

Kto szuka jakiejkolwiek posady niech żąda wykazu wolnych posad (Zentral-Stellen-Anzeiger), Cieszyn, ul. Kolejowa. (Około 120 różnych posad wolnych dla mężczyzn. 119

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95, trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·, — do nabycia **w składzie Ignacy Cypres, Kraków Floryańska 49.** Cenniki darmo. 7

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą opałem od 2 koron wyżej.

Cały dom

do wynajęcia na świeże powietrze, ze stajnią i wozownią, zaraz albo na sezon letni. Wiadomość: **Władysław Bogacki,** Balice, pod Krakowem. 122

Ogłoszenie konkursu!

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Zakopanem poszukuje zaraz egzaminowanego nauczyciela gimnastyki, uzdolnionego do prowadzenia ćwiczeń Członków Towarzystwa, jakoteż uczniów i dzieci. Płaca roczna 600 koron i ewentualna pomoc przy wyszukaniu pobocznego zajęcia. (Kandydaci stanu nauczycielskiego mogą otrzymać zaraz posadę). Zgłoszenia z podaniem wieku, zawodu i odpisem świadectw przyjmuje Wydział. 121

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki!

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście „Austro Americana".

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 433

50% taniej. K. RUMAN, FRYZYER KRAKÓW, SZEWSKA

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr. z czesaniem wło sów po 1 złr. 60 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1898.

Od skrzętności naszych pań zawisł pomyślny stan zdrowia rodziny!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreinera nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreinera oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Ksiądz proboszcz Kneipp.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.